

Nr IX.

Dnia 21.

MOMIUS.

Sobota TOMIK II. Mca: Października.

Kto się kocha to się kłóci.

F R A S Z K I.

Bardzo wiele mamy takich majątków, które dara-
nią są wyłożone.

Można z fabrykować rękę na papierze, ale pro-
szę z fabrykować rękę temu co ją ma uciętą, to d-
piero będzie sztuka, i to moralna sztuka.

Dawniej był Król Łokietek, a teraz kraj.

Kji nigdy się nie modli, a jednak bywa na pa-
cierzach.

Ten wyraz *Skarb* musi być niertuszany, ni ch
Pan Bóg broni wziąć mu jedno tylko S, zaraz zło-

bi się karb, a proszę w końcu ten karb to Państwo zobaczycie co z tego wypadnie.

Słońce już poszło na zimowe kwatery, mówią że w tem jest intryga drwalów.

Kruliki najbardziej lubią siedzieć, między kapuścianemi głowami.

Ganczarze robią teraz większe garki, gdyż na sztukę mięsa z kałmagoryjskiego wołu dawne są za małe.

Pokójkotory Europa zrobiła jest za ciasny, muszą teraz budować oficyny dla Ludów, bo na zimę gotowi pchać się do pokoju.

Co też sobie myśli Adar Ünats, ten sławny wezyr.

Każdy z chęcią mówi to przysłowie, *Wystaw sobie.... „Wystaw sobie, ale gdyby kto powiedział“* daj pieniędzy na wystawienie, toby to przysłowie niedługo w łeb wzięło.

Jeżeli Nimfa Dunaju tak wygląda, jak nasze nimfy co na dunaju pietruszkę sprzedają, to niema nic osobliwego.

Kto inny wychodzi na spacer z pieczenią i chlebem, a Geometra tylko ze stolikiem.

Jest koniuszy i pod koniuszy, piwo i pod piwek, woda i pod - woda, ta ostatnia przykrzy się na ładzie, a co dziwnego że jest gęsta bardzo.

Jak niemają być drogi dobre, kiedy są bite.

Niech to będzie bez urazy ale kobiety bardzo są dumne, nawet w Kościele kapeluszów nie zdejmują.

Czy też się mocno dziwi ten Jęgomość że on sam poszedł wyżej, a jego dukaty spadły na kulfony?

Jak długo były u Panów Polskich otwarte stoły, że nareszcie wszystkie obiady gdzieś wyleciały — szkoda trzeba było czasem je zamykać.

W muzyce kiedy jest pi-ano to zwolna i cicho,
a w głowie kiedy jest piano, to przeciwnie.

Kiedy wdowiec chce być kawalerem, niech przy-
stanie do kawaleryj.

Cały świat jest komedją, bo się bez intrygi o-
bejść niemoże, tylko że na komedyj podnoszą za-
słonę, a na świecie nigdy.

Niech sobie będzie most zwodzony, byle dru-
gich niezwoził.

Polskie nazwiska powiększej części kończą się
na *ski* gdyby kto głośno zaparł się swojego *ski*, to-
by sławne wyrzekł słowo.

W Japonij gdzie dzwonów nieznają; Sufler nie
dzwoni na odmianę dekoracji, tylko jak kogut pieje
i zaraz każdy sobie powiada zapewne będzie jaka od-
miana, bo kury pieją.

Gdyby umiano z kwaśnego humoru robić ocet,
toby ten artykuł staniał w tych czasach.

Jeden szynkarz za tysiąc złotych, expensuje
wody do piwa i wódki.

Jak moratorjum umrze kto też nad nim będzie
miał mowę pogrzebową, i czy ona będzie w srebrze
czyli też w papierze czytana.

KĘPA UTRAPIENIA.

Jeszcze z daleka od niej były nasze łodzie
Już odor terpentyny kręcił się po wodzie.
Czasem dziegieć zalatał czasem też wietrzyki,
Wiały jak pieprze sery, musztardy czosnyki.
Cofnąć się późno było... więc zatknąwszy nosy,
Płyniem dalej zdając się na opatrzone losy.
Wchodziem na ląd kontenci, aż zaraz na wstępie,
Dobry humor, kazano złożyć nam przy kępie,
I żeby nas do smutku koniecznie zniewolić,
Rozkazano nam wszystkim wąsiki ogolić.

Wraz nas odbiegły: humor, swoboda i płasy;
 Idzie każdy posępny trzymając swe wasy.
 Miasto dosyć jest duże, ulice szerokie,
 Choć domy troche niskie, komorne wysokie.
 Tym gospodarz zarządza, ten wpadł pod opiekę,
 Czyściejszy ma dziedziniec niżli hipotekę.
 Budownictwa tu mamy szczególne gatunki,
 Pałace są w pikniki, haty w kwatery,
 Dachówki z kredytorów, forszus podwaliną,
 Okna z skryptów, rewersów, łzy rynkami płyną.
 Po zimnych izbach stare kopersztychy wiszą,
 A cugi reumatyczne ramami kołyszają.
 Na jednym z nich wyryto jak twardy Burgrabia,
 Zboże, woły, barany i meble zagrabia;
 Na drugim, jak małżeństwo porwało się za łby,
 I gdyby sztych mógł mówić, człek hałas słyszałby.
 Tu sołneczka spłakana talmuty odmyka,
 I hebrajskiego biedna uczy się języka.
 Tam ze schodów spychają, tam grożą, a reszta
 Same tylko pacholki, więzienia, areszta.

(Reszta w następujących Numerach)

A N E G D O T Y.

Podróżny idący piechotą, spotkał w drodze ży-

da i mówi do niego: „Pożycz mi talara dam ci na zastaw mój płaszcz pod przepadkiem jeżeli go dziś nie wykupię. Żyd pod tym warunkiem pożycza talara i bierze płaszcz w zastaw. Przy końcu dnia gdy dochodzą obadwa do miasta, podróżny oddaje żydowi talara i płaszcz swój odbiera, mówiąc: „Dobrze zś mi ten pła zcz aż tu przyni ośł, bo mi go ciężko było dźwigać.“ (oszukano żydka a to może pierwszy raz.

K A L E M B U R Y.

99. *Nie-ba-zgrać nie można.*
100. *U-boga niewiasta.*
101. *W koszu-liście były.*
102. *Temu ryby nam-oście dała.*
103. *Widziałem się z Szlachcicem Pod-laskiem.*
104. *Drwale tegie łupy mają z drzewa.*
105. *Widziałem na górze Syna i córkę.*
106. *O! duszą mego kochanka.*
107. *Te-odory sprowadzone do Londynu.*
108. *Dopełniłem choć to WcPana zle-cenie.*
109. *Mu-sło ma pokup.*

110. Zle-ciało leżało.

111. Czy na-Pole-on powróci.

Doniesienie nadesłane.

Donoszę komu otem wiedzieć się należy,
 Że mam do zbycia rawers i cały i świeży;
 Jest wydany na dobra wielkie choć zdłużone,
 Ale je można sprzedać, lub wziąć w zastaw one.
 Nadto, ten w nim zachodzi wypadek nieznany,
 Że starszy od papieru na którym pisany;
 Tej małej nieuwagi kara niedosięże,
 Tylko właściciel rawers prawnie zaprzysięże.

S Z A R A D A.

Pierwsze milczeć uczy,
 Kiedy drugie huczy;
 Wszystko tych święto co brody niegola,
 Frymarczą mięsem, trunkami i solą.

Znaczenie Szarań w przeszłym Nrze jest: *Pepe*,
 drugiej *Dowód*.